

1000 groszy ukoł Twoje nerwy

Ostatnio dużo się dzieje w moim życiu. Zawirowania w pracy w domu. Sami wiecie, że jak się coś dzieje nie po waszej myśli to zaczyna się nerwówka. Dzieci dorastają, coraz częściej ich odzywki, pytania, spostrzeżenia czyli uwagi potrafią mnie wyprowadzić z równowagi.

Z natury jestem cholerykiem i wkurzyć mnie to żadem problem. W dodatku jak szykują się zmiany w Twoim życiu, masz pewne obawy, wbija się niepewność czy się uda czy polegniesz to różne schizy we łbie powstają.

Jestem jak dziesięcioletnia kotka podczas rui! Miauczę, sykam, drapię gryzę, tylko nie sikam po kątach...

No masakra, nawet tykający zegar mnie wkurwia!

No przecież nie może tak być, że stajesz się odbezpieczonym granatem we własnym rodzinnym domu! Muszę coś zrobić, jakoś to zwalczyć, uspokoić się. Być wyciszonym, uśmiechniętym człowiekiem.

Szukałem różnych rozwiązań.

Jak wyciszyć się gdy dopada Ciebie stres.

No Kurwa jaki stres? Przecież nic się takiego nie dzieje! Córki pyskują, zmieniasz pracodawcę, chcesz spełnić swoje i swojej rodziny marzenia i tylko myślisz czy dasz radę?

No jak się wszystko ułoży to będzie git majonez, cymes czyli zajebiście! No ale jak coś się wyłoży? Jedna karta wypadnie i Twój domek posypie się niczym układanka?

Internety piszą, że najlepszym wyciszeniem się w takich sytuacjach jest liczenie czegoś. Czegokolwiek. Niektórzy liczą w głowie, niektórzy liczą owce czy coś... Nie ważne co! Po prostu licz, tak długo aż ci nie minie! Proste co?

Dzień świra. Liczę!

Postanowiłem, będę liczył! Dobra ale co? Może ile razy dziennie wołam do szerszeni: Gdzie masz łaczki? Ile razy mówię nie łązić o bosych girach po kuchni? No ile?

Nie... tego się nie da zliczyć. Coś prostszego! I nagle nie wiem jak, nie wiem skąd pojawiła mi się moneta. Jeden grosz. Przetawiłem palcem po blacie. Patrzę, przesuwam w drugą stronę. Patrzę, myślę...

Bingo! Monety! Będę liczył monety! Otwieram mój magiczny portfelik i co widzę? Monety? 50 groszy. Skarbonka szerszeni zawsze głodna. No ale tak kminię, gdybam i wpadłem na rewelacyjny pomysł! Rozmienię 10 zł na jednogroszówki i będę ich miał tysiąc! Ale zajebioza! Tysiąc monet!

Wtem...

Dzień dobry ☐

– Rozmieni mi Pani dyszkę na monety?

~Nie niestety nie mam drobnych.

– A chociaż 50 groszy na jednogroszówki?

W oczach widać, że Pani ma ochotę powiedzieć mi czy jestem jebnięty? Czy nie mam co robić? Czy celowo stoję 10 minut w kolejce by zadać jej pytanie, które ją wkurwi? Jakby mi głupio odpowiedziała, to bym z radością jej oznajmił: PRZESTAŃ KURWA SIĘ NA MNIE WYDZIERAĆ! JAK MASZ PROBLEMY Z NERWAMI TO SE ZNAJDŹ METODĘ JAK TO UKRÓCIĆ! A nie się będzie na mnie rzucać, wylewać jad! Ja pierdole! Już się wkurwiłem a ona jeszcze mi nie odpowiedziała!

~Nie, niestety nie pomogę Panu.

W tym momencie chciałem jej powiedzieć, że ma se w dupę wsadzić te 50 jednogroszówek! Jasna cholera, jakby ludzie potrafili czytać z myśli to dopiero byłaby drama!

– Dziękuję, dowiedzenia ☐

Wychodzę ze sklepu jak się nie jebnę butem w płytkę chodnikową. Lecę na łeb na szyję Jebś! Gleba! Nosz kurwa!

Wstaję otrzepuję się i rozglądam się czy ktoś tylko nie widzi, poruta, że hej.

Idę do chaty, trzymam te 50 groszy w ręce i tupię, tupiam jak przedszkolak...

I nagle światło w tunelu, oświecenie! Oglądam się za siebie i co widzę? Co ja patrzę? Samochód!

Kurwa przyjechałem samochodem... Muszę się cofnąć jakieś 100 metrów. No dobra! Oddychaj, licz kroki... Raz, dwa, trzy, cztery... osiemdziesiąt osiem [...]

Bilety MPK w Poznaniu 5,00zł



Pojadę do banku! Tam mi rozmienią. No ale. Wszystkie banki przenieśli do centrum miasta. Nie pojadę autem co strefa droga, autobus 5zł! Jple! Płacisz piątaka za to, że jedziesz autobusem i tramwajem ze zgrają spoconych Heńków, zmęczonych Pań, rozwydrzonych dzieciaków. Wszystko jest nie tak jak powinno! Płakać mi się chce! W tym tramwaju trzęsie, głośno, wszystko mnie irytuje. Ja chcę do domu!

Wysiadam, widzę bank, nazwy nie podam bo nie chodzi o reklamę. To bardzo popularny bank na rejonie Łazarskim w Poznaniu i wiecie co? Tam mieli 50 jednogroszówek. Chwilę postaćem w kolejce ale się udało. Pani nawet nie patrzyła na mnie ze zdziwieniem, tak se myślę chyba nie pierwszy to wpadła na liczenie monet □ Wychodząc z banku tak trochę podupałem, bo mogłem ją poprosić aby mi rozmieniła tę dyszkę! No ale 50 sztuk monet jednogroszowych też styknie! Będę se robił serie. Na przykład 5x50 lub jak mi się spodoba 10x lub 20x50! I

będzie wynik równy tysiąc prawda? Nie trzeba się spinać na wszystko jest rada!

Wpadam do domu, uradowany Reksio skacze jak pingong wykręca oczy w lewo w prawo, podskakuje. Taki wiecie pies wariat, zero stresu zero złości. Rozebrałem się, ściągnąłem kurtkę, założyłem laczki. Usiadłem na kanapie i w ciszy siedzę, nastawiam się na tę chwilę. Wstałem, wsadziłem rękę do kieszeni w celu wyciągnięcia woreczka z jednogroszówkami. Wyciągam i...

Kurwa mać! Zahaczyłem woreczkiem o pasek, woreczek się rozerwał i cała zawartość rozsypała się po podłodze w każdym kierunku świata! Pies podniecony goni te monety, poszczekuje, skacze.

Otwierają się drzwi i Nela pyta, co się stało tato?

Niccccccccccccccc! przyniosłem Wam monety do świnki! Tylko se pozbierajcie.

Koniec.